

G Ł O S

Jaśnie Wielmożnego JX.

WOYCIECHA SKARSZEWSKIEGO

BISKUPA HELMSKIEGO I LUBELSKIEGO
Z DZIĘKCZYNIENIEM.

KROLOWI JEGOMOSCI

Za umieszczenie w Krześle tego Biskupstwa

M I A N Y

Na Sessyi Seymowej Dnia 10. Lutego R. 1791.



NAYIASN: KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!

Pierwszy głos mój poświęcam wdzięczności,
która w pośród naywalmieyszych nawet
interesów Rzeczypospolitey milczeć nie umie.
Sekretarz obaloney niedawno Magistratury, za
oddaniem Waszey KROLEWSKIEY Mei na te-
raźnieyszym Seymie Prawa, uroczystą zaręczo-
nego umową, którym przez lat kilkanaście dzie-

A



XVIII. 2. 268

✿ ○ ✿

liła się, naypierwszy stałem się uczestnikiem tego powróconego szafunku łaski, tym chlubnieyszey dla mnie, że uczyniłeś to Miłościwy PANIE, idąc szczególnie za skłonnością dobrotliwego serca swego. Podchlebny zaiste przykład dla sprawujących publiczne usługi w Ojczyźnie, iak Dobry KROL nadgradzając iakieżkolwiek prace zagrzewa wszystkich do służenia Kraiowi. Nie mogę ja wprowadzić z tego cheścić się, aby to Biskupie Krzesło, które z łaski Waszey KROLEWSKIEY Mci posiadam, było nadgodą zasług moich. Małe one były zapewne, albo żadne. Lecz przynajmniej widziałeś mnie Miłościwy PANIE, z iaką usilnością starałem się wypełniać te obowiązki, które w czasach nie miłych i trudnych Rzeczypospolitey na mnie włożone zostały.

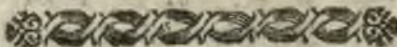
Byłem wierny W. KROLEWSKIEY Mci, ale byłem oraz wierny Prawu i Ojczyźnie. Teraz zbliżony do Tronu PANSKIEGO nowy ciężar dźwigać zaczynam w dwojakim Urzędzie Biskupa i Senatora. Szczęśliwym naywięcey ztąd się być sędzę, że w czasie pogodnieyszym dla Rzpltey radzić mogę o przybliżym iey losie. Kiedy wszystkie STANY Seymuiące wzięwszy się wspólnie za rękę, podniosą ten ogromny gmach do upadku nachylony. Przychodzę wprowadzić z wątlami siłami memi; przychodzę nawet w późney już porze. Bo gorliwość Obywatelska na tym Seymie pracująca w przecią-

gu dwóch lat i kilku Miesiący, odwalisz naj-
trudniejszy zawady, przygotowała już wszelkie
Materiały do tej wspaniałej Budowy. Słaba
ręka moja przynajmniej niech będzie iakążkol-
wiek pomocą do prędkiego wystawienia oney,
aby nieszczęściem naszym groźne burze nie
zachwyciły pięknie zaczętego dzieła, ale nie-
dokończonego. Miedzy tą nadzieją i boiaźnią
postawiony, pragnąc korzystać z okoliczno-
ści, którą Polszcze naszej Cpatrzność ostatni
podobno raz wydarza, chcę bydz wierną Radą
W. K. Mci podług mego przekonania, ale roz-
ważnego, z stałym umysłem, ale bez uporu,
bez żadney stronności, bez uprzedzenia, bez
iakieykolwiek podległości. Pragnę oraz na tak
wymownym Seymie więcej czynić, niż mówić.
Tak mniemam, że tym sposobem najmilszą oka-
żę wdzięczność W. K. Mci za Jego łaskawe na-
męie względy. Bo wiem z doświadczenia Mi-
łościwy PANIE, iak zawsze chciałeś i chcesz
dobrze dla Oyczyzny, iak roztropna Mądrość
Twoja przez zdrowe rady, kierowała wszytkie-
mi krokami w słabym ielzce Rządzie naszej
Rzpltey. A chociaź musiałeś czasem W. K. Mę
ugiąć się twardym okolicznościom, niedopusci-
łeś iednak złamać istotnych przyszłego szczę-
ścia naszego sprężyn. Jak nakoniec mając te-
raz od Obcey przemocy wolne ręce, zła-
pawszy pogodną porę i związawszy się z Naro-
dem, pragniesz KRÓLU zostawić lepszą potę-
mności Rzpltą Naszą, niżeliś Ją pod Straż Ber-

XVIII-2
268



ła Twego odebrał. Świadkiem tego byłem nie-
 odstępnym prawie od boku W. K. Mci w całym
 tym ciągu Seymowania, i sam w sobie nieraz
 dziwiłem się tej wielkiej Miłości Ojczyzny,
 cierpliwości z nadwężeniem nawet zdrowia, i
 stałości w przedsięwziętym ratunku osłabioney
 Rzpltey naszej. Ale krótko mówić, jest zape-
 wne w terażniejszych chwilach tak drogich dla
 Narodu, nayprzyzwoiciey dziękować W. K. Mci.
 Przeto zachowując w sercu moim wierność i
 niewygasłą wdzięczność dla tak Dobrego KRO-
 LA, zamykam teraz usta, a idę z naygłębszym
 uszanowaniem całować tę dobroczynną rękę,
 która mnie na tym Godności stopniu postawić
 raczyła.



3040